

**Załącznik
do protokołu z XXXIII sesji Rady Miejskiej w Przedborzu
odbytej w dniu 29 marca 2006 roku**

Zastrzeżenia Pani Koń do działalności Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Przedborzu.

Pani Koń – przeprosiny Kierownik OPS-u - to jedno zdanie o wyrażonym przez panią Koń wyrażonym poczuciu krzywdy. To nie jest prawdą. Pani Koń podczas posiedzenia komisji nie wyrażała poczucia krzywdy, tylko piętnowała niekompetencje i brak reakcji przełożonych na tą sytuację, która trwała od lat. Pani Koń ma na to dowody.

W piśmie jest słowo przepraszam – za „jakieś tam okoliczności...” (pani Koń nie wie, o co chodzi). W związku z tym, że takie przeprosiny jej nie satysfakcjonują oraz, że w OPS-ie w dalszym ciągu dzieją się rzeczy... pani Koń nie będzie już nagłaśniać tych spraw w urzędzie, bo po prostu nie przynosi to żadnego efektu. Pani Koń uważa, że po 3 latach robienia jej nieprzyzwoitych numerów, wykazała maksimum dobrej woli, zaproponowała bardzo ugodowe zakończenie sprawy, niestety, „jaki kierownik takie pisma”.

Następnie odczytała odpowiedź pani Kierownik MOPS:

W związku z wyrażonym przez panią poczuciem krzywdy, na skutek zaistniałych okoliczności i faktów związanych z wypłatą należnych świadczeń dla pani oraz pani Grażyny Cichoń, zgodnie z moją deklaracją, przepraszam za wszystkie przykre sytuacje, na które była pani narażona w swojej i pani Cichoń sprawie.

Dalej pani Koń mówiła:

„Będę skarżyć tą panią o odszkodowanie. Jeżeli ta pani z własnej kieszeni zapłaci za to, co wyprawia, to może na drugi raz się zastanowi. Oczekuje od Rady, aby coś zrobiła, jeśli nie, sama poinformuję o tym jakieś instytucje kontrolne, żeby w końcu było tak jak należy”.

Odpowiedź pani kierownik MGOPS, pani Koń nazwała kpiną. Zaznaczyła, że nie wyrażała poczucia krzywdy, tylko udowodniła szereg błędów, które naświetlała przez kilka lat z kolei.

Przewodniczący Bielecki zapytał, czy pani Koń byłaby usatysfakcjonowana przeprosinami za błędy urzędników?

Pani Koń odpowiedziała twierdząco.

Wyraziła zdanie, iż pani Koska się nie nauczy dopóki nie poniesie odpowiedzialności, dodała, że dzisiaj prawo administracyjne przewiduje takie możliwości. Pani Koń powiedziała, że szkoda jej czasu, bo okazuje się, iż pani Koska jest przekonana, że wszystko działa świetnie.

Radny Margas – uważa, że odpowiedź pani kierownik zawiera stosowne przeprosiny.

Pani Koń – stwierdziła, że dla niej przeprosiny pani Koskiej mają niewielką wartość. Pani Koń chodziło o przeproszenie pani Cichoń.

Ze strony OPS-u wykazana została całkowita niekompetencja. W OPS-ie nie ma żadnego nadzoru – żeby działał prawidłowo. Tam się dzieją straszne rzeczy. Pani Koń nie może patrzeć na krzywdę, jaka dzieje się innym, np. od dwóch tygodni posiada pełnomocnictwo osoby, której OPS chciał odebrać dokumenty, żeby pani Koń nie miała do nich wglądu. Błędy OPS-u występują na porządku dziennym, np. decyzje bez wywiadu. Dodała, że ludzie, którzy muszą tam iść, nie są traktowani poważnie.

Radny Naczyński – jego zdaniem niepoważnym było przeproszenie tylko jednej osoby. Komisja Spraw Obywatelskich zobowiązała panią kierownik do przeproszenia dwóch osób. Powiedział, że tutaj faktycznie do błędu nikt się nie przyznaje, nikt nie popełnia błędów, wszystko jest robione dobrze i dla dobra gminy, jednak później poza Przedborzem jest to weryfikowane i okazuje się, że nie jest tak dobrze i nie dla dobra gminy.

Radny uważa, że ktoś powinien się przyznać do błędu i za to przeprosić.

Pan Burmistrz Ślusarczyk – powiedział, że w OPS-ie niedawno była przeprowadzona kontrola i nie wypadła źle. Zaproponował, że raz jeszcze poprosi o kontrolę, która zajmowałaby się wyłącznie spornymi kwestiami, wskazanymi przez panią Koń.

Pani Koń – stwierdziła, że „jeszcze nie wystrzelała całej amunicji”, są jeszcze „inne pasztety i kwiatki OPS-u”. Podkreśliła, że wie, gdzie to skierować i sprawa sama się rozwiąże.

Przewodniczący Bielecki – chciałby, żeby pani Koń wskazała kontrolującym, w czym jest problem. Być może kontrolujący nie na wszystko zwracają uwagę, więc warto zwrócić im uwagę na te elementy, o których mówi pani Koń.

Dalej mówił:

Rada nie jest w stanie stwierdzić błędu pani Koskiej, która daje wykładnię prawną i twierdzi, że jest dobrze. Wyniki kontroli były dobre, są na to dokumenty. Rada tej kontroli nie przeprowadzała, tylko posiłkuje się jej wynikami.

Pani Koń mówiła:

„Jak się robi smród koło czyjejs sprawy” i ktoś mówi, że problemem tym zajmie się pani Koń, to w OPS-ie pada zdanie (jest w stanie to udowodnić), że wszystko się załatwi, byle tylko nie iść do Koniowej, litości, no to OPS będzie pani Koń cenzurę na furtkę zakładał?! przecież to jest niepojęte, pani Koń ma dobrą wolę komuś pomóc, a pani kierownik to się nie podoba...”

Pan Przewodniczący zaproponował, aby sprawą tą zajęła się Komisja Rewizyjna.

Natomiast radny Margas, członek tejże komisji wyraził pogląd, że nie czuje się bardziej kompetentny od kontrolujących wcześniej działalność OPS-u

Radny Naczyński stwierdził, że kontrole stwierdzają poprawność merytoryczną, ale nie biorą pod uwagę czynnika ludzkiego.

Pani Koń powiedziała, że jeżeli ktoś udziela jej pełnomocnictwa, to nie ma tak silnej kierowniczk, która by je cofnęła, ponieważ pełnomocnictwo to może cofnąć tylko ta osoba, które je udzieliła. Żaden pracownik OPS-u nie jest w stanie tego zrobić, a próbuje. Dalej pani Koń mówiła, że nie wyobraża sobie takiej sytuacji, żeby pani kierownik decydowała o tym, kto może przyjść do jej domu.

Przewodniczący Magdziarz przypomniał propozycję pana burmistrza, tj. skierowanie kontroli działalności OPS-u przy udziale zainteresowanych osób.

Pani Koń przypomniała, że zwracała uwagę Radzie, którą powinny problemy te interesować, że za pieniądze, które Rada przeznacza dla dzieci z rodzin ubogich i patologicznych, na kolonie letnie jeżdżą sobie pracownicy OPS-u z własnymi dziećmi, ale Rada nie reaguje na to w ogóle. Radni są za to odpowiedzialni. Ukazuje się artykuł w prasie, w którym pani kierownik stwierdza, że najważniejsze, że dzieci wróciły zdrowe i zadowolone. Pani Koń podkreśliła, że dzieci nie wróciły zadowolone, ponieważ była afera z posądzeniem dzieci o złodziejstwo. Poinformowała, że też zajmowała się tą sprawą. Ktoś poprosił panią Koń o wyjaśnienie tej kwestii i ona się tym zajęła, ale reszta spraw padła śmiercią naturalną, rodzice wyłożyli pieniądze. Tak wygląda wyjaśnianie spraw przez panią kierownik. Na kolonii było 10 osób z terenu gminy - posądzonych o złodziejstwo. Dzieci odpracowywały to w czynie społecznym, mimo, że nikt nikomu nic nie udowodnił. Pieniądze, jakie dzieci miały poszły na konto tego złodziejstwa. Pani Koń zapytała, kto to miał wyjaśniać, ona, czy pani kierownik, która była organizatorem?

Radny Magdziarz powiedział, że może być stronniczy, ale słyszy o tym po raz pierwszy.

Pani Koń – jej zdaniem - pani kierownik powinna tam pojechać i wyjaśnić sprawę, ponieważ nie ma prawa nad nieletnim dzieckiem zapadać jakikolwiek wyrok, bez udziału rodziców. Tak było w Białce Tatrzańskiej.

Radny Magdziarz zaznaczył, iż Białka Tatrzańska nie ma nic wspólnego z panią kierownik, ponieważ kolonia ta była organizowana przez kuratorium oświaty i wychowania.

Przewodniczący Bielecki wyraził zdanie, iż błędem jest, że opiekunami tych koloni są osoby do tego nieprzygotowane. Do prowadzenia grup na obozach, koloniach potrzebny jest człowiek z odpowiednimi kwalifikacjami.

Radny Magdziarz osoby z OPS-u posiadają takie uprawnienia.

Przewodniczący Bielecki nie zgodził się z tym, że Rada nie zajmowała się zgłaszanymi sprawami przez panią Koń. Kwestie te były rozpatrywane na posiedzeniach komisji.

Pani Koń powiedziała, że zgłaszała takie sprawy, ale na jednym z posiedzeń usłyszała: „weź się do roboty, a nie przychodź tutaj...”

Przewodniczący Bielecki poprosił, aby pani Koń uczestniczyła w pracy kontrolujących działalność Ośrodka Pomocy Społecznej. Powiedział, że Rada nie ma innych możliwości w sytuacji, gdy pani kierownik odrzuca zarzuty pani Koń stosownymi przepisami prawnymi.

Pani Koń odpowiedziała, że też zna te przepisy i do pewnego momentu je wskazywała. Pani Koska jest nieodpowiednią osobą na tym stanowisku. Zaznaczyła, że co ma zrobić z panią Koską, to zrobi. Dalej, zgodziła się na współpracę z kontrolującymi – dla dobra ludzi, których „tam traktuje się jak bydło”, ludzie wychodzą stamtąd ze łzami w oczach i upokorzeni. OPS nie jest po to, żeby pani kierownik i parę innych osób miało pracę, to jest instytucja dla ludzi.

Radny Magdziarz zwrócił uwagę, że praca w OPS-ie to ciężki kawałek chleba

Pani Koń stwierdziła, że za darmo pomaga wielu ludziom

Na tym zakończono dyskusję.

Zapis sporządziła:

Barbara Auguścik